Nr. 235. Kraków, piątek 28 sierpnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29. w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna: Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

## Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

## Czas odnowić przedpłatę!

**Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na wrzesień** celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

**Kto do 5 września nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.**

**Prenumerata na miesiąc wrzesień**
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . . . K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową . K 2·—

**Abonentów miejscowych** uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

*Administracya „Naprzodu“.*

Z początkiem września rozpoczniemy druk nader interesującego felietonu p. t.:

## WALKA REWOLUCYJNA
### POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

Autor, jeden z najwybitniejszych naszych towarzyszy, pracujących w szeregach Polskiej Partyi Socyalistycznej, roztacza w szeregu opisów całokształt potężnego pasowania się polskiego proletaryatu z przemocą rządów carskich i ze starym ustrojem społecznym w Polsce.

Rzecz cała napisana barwnie i zajmująco, a nasi czytelnicy w Galicyi poznają cały ogrom przeciwieństw, męczarni i poświęceń, składających się na wyzwolenie polskiego proletaryatu pod zaborem rosyjskim.

*Redakcya „Naprzodu“.*

Pr. III. 82/3/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczone w Nrze 231 czasopisma „Naprzód“ z dnia 24 sierpnia 1903 artykuły względnie ustępy artykułów pod tytułem: I. „Przed sądem“ oraz następny wyraz, a więc cały artykuł wraz z napisem; II. „Rezerwiści“ od początku do końca, t. j. do słów „być musiało“ zawierają znamiona występku ad I. z artykułu IV i VII ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dpp./63, ad II. z § 222 uk., że zakazuje się rozszerzania tychże artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule I. autor, omawiając wyroki ck. sądu wojskowego w Przemyślu w sprawach będących w toku instancyj, przez przekręcanie faktów i przebiegu rozpraw stara się pobudzić czytelnika do nienawiści c. i k. armii względnie przeciw samodzielnemu ck. sądowi wojskowemu, oraz usiłuje wywrzeć uprzedzający wpływ na zapaść mający wyrok w sprawach będących jeszcze w toku sądowym wojskowym, zaś w artykule II. przez niezgodne z prawdą przedstawianie wzgardliwych opisów postępowania przełożonych z podwładnymi żołnierzami i wywoływanie w tychże niechęci przeciw przełożonym dano pomoc żołnierzom do popełnienia zbrodni z § 160 ust. 2 uk. wojskowej, co stanowi zbrodnię z § 222 uk.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 26 sierpnia 1903. Wawrausch.

## Z DNIA.

Kraków, 27 sierpnia.

### Igraszki militaryzmu.

Jak wiadomo, powołanie rekrutów w Austryi do służby wojskowej może nastąpić tylko wtedy, gdy to samo nastąpi i na Węgrzech.

Skutkiem obstrukcyi węgierskiej jednak pobór rekruta na Węgrzech nie został uchwalony, co pociągać za sobą musi, iż żaden z asenterowanych żołnierzy w Austryi nie może być obecnie wcielony do służby czynnej.

Dzięki tedy opozycyi węgierskiej znalazł się zarząd wojskowy w położeniu kłopotliwem, gdyż od 1 października b. r. zabrakło mu nowych żołnierzy.

Ale od czegóż mądrość austryackich „mężów stanu“? Na opozycyę węgierską, niedopuszczającą do poboru nowego rekruta, zastosowano lekarstwo, do którego wynalezienia nie potrzeba było wprawdzie zbytniej mądrości, które jednak dotkliwą wyrządza szkodę dziesiątkom tysięcy obywateli.

Otóż ci żołnierze, którzy, wysłużywszy już 3 lata, mieli z końcem września być urlopowani, zostaną zatrzymani w służbie aż do końca grudnia b. r., więc trzy miesiące dłużej.

Odnośne rozporządzenie zostało już na Węgrzech ogłoszone, w Austryi zaś ogłoszenie jego ma nastąpić w dniach najbliższych.

Skutkiem tego rozporządzenia blizko sto tysięcy żołnierzy pozostać musi nadal w służbie czynnej.

Za powód podaje zarząd wojskowy, że „stan prezencyjny armii nie może być uszczuplony“, co wobec niemożności poboru nowego rekruta mogłoby nastąpić.

Owe „ważne“ powody, dla których wyrządza się tak dotkliwą krzywdę tylu tysiącom młodych ludzi, spodziewających się wreszcie po rozkoszach 3-letniej służby wojskowej wrócić do normalnego życia — nie wytrzymują żadnej krytyki.

Ze stanowska wojskowego zatrzymanie żołnierzy o 3 miesiące dłużej nie przedstawia dla armii najmniejszej wartości. Przez to bowiem, że żołnierzy już wyćwiczonych zatrzyma się o trzy miesiące dłużej, nie zapełni zarząd wojskowy wcale luki, jaka powstaje skutkiem niemożności poboru nowego rekruta.

Celem służby wojskowej jest wyćwiczenie żołnierzy; co więc zamyśla zarząd wojskowy osiągnąć przez zatrzymanie żołnierzy już wyszkolonych? Dla „siły armii“ nie potrzeba zaś wcale, by wysłużeni żołnierze przez trzy miesiące dłużej siedzieli w koszarach, by łożono koszta na ich dalsze utrzymanie i armia zupełnie przez to nie zostanie uszczuplona, gdy żołnierze ci wrócą do domów.

Żaden więc wzgląd, żaden argument nie przemawia za przedłużeniem służby wojskowej.

Zarządzenie to uważać należy za presyę, jaką rząd usiłuje wywrzeć na opozycyę węgierską, za pewien akt zemsty za to, że opozycya ta uniemożliwia dostarczenie nowego materyału do tresury koszarowej.

Tylko, że zemsta ta trafia nie obstrukcyę węgierską, ale dziesiątki tysięcy młodych ludzi, dla których zatrzymanie ich o 3 miesiące dłużej staje się prawdziwą klęską.

Po 3 latach życia koszarowego, po wszystkich rozkoszach służby wojskowej, tysiące żołonierzy z upragnieniem oczekiwało końca tej służby, chwili, w której powrócą na łono swych rodzin. Przeważna część tych ludzi poczyniła już kroki o uzyskanie najrozmaitszych posad cywilnych. Tymczasem skutkiem niespodziewanego przedłużenia służby wszystkie te starania idą w niwecz i z końcem roku tysiące młodych ludzi znajdą się po prostu na bruku, bez żadnego zajęcia.

Jest to prawdziwa igraszka militaryzmu, której ofiarą paść muszą dziesiątki tysięcy obywateli!

**Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!**

## Kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu.

II.

Katastrofa 2 czerwca 1902 r. spowodowana była eksplozyą gazów wybuchowych. Przedewszystkiem więc obchodzą nas środki ostrożności przeciw tym gazom, sposób dostarczania powietrza i rozprowadzania go. Na czele odpowiedniego rozdziału stawia sprawozdanie taką zasadę: „Doprowadzanie powietrza musi odbywać się sztucznie, zapomocą maszyn; wyłączne zaopatrzenie kopalń w powietrze drogą naturalnych przeciągów jest bezwzględnie wzbronione“. Tymczasem w bardzo wielu kopalniach jest w użyciu wentylacya, która nie wiele się różni od naturalnej. Jest to t. zw. wentylacya dmąca, która polega na tem, że ustawiony na powierzchni i poruszany siłą parową wentylator wessane powietrze wpiera w rury i po przez szyby i chodniki doprowadza je do poszczególnych czół. Ale przy tym systemie najznaczniejsza część powietrza przepada bezpożytecznie. Samo sprawozdanie nazywa taką wentylacyę niedostateczną i najniepewniejszą. Zawodzi ona często i wciąż prowadzi do niepomyślnych wypadków. Wentylator w Truskawcu wsysa w kiszkę ssącą 109, a w Staruni 108 metrów kubicznych na minutę, z tego jednak tylko 8, względnie 5 procent dochodzi do miejsca przeznaczenia. Oczywista, dodaje sprawozdanie, że tego rodzaju wentylacya w interesie bezpieczeństwa pod żadnym pozorem dłużej tolerowaną być nie może.

Taka wentylacya stosowana jest w kopalni w Truskawcu, w dwóch kopalniach w Dźwiniaczu i w Staruni. Ogółem czynnych jest w kopalniach wosku ziemnego 7 dmących i 12 ssących wentylatorów, ale wszystkie są ogromnie mało przydatne dla swych celów. Jako urządzenia pomocnicze służą przy dostarczaniu i rozprowadzaniu powietrza częścią zasłony, częścią zaś bardzo prymitywne drzwi wiatrowe. Nigdzie zaś nie zostały zastosowane ochronne drzwi wiatrowe, zapobiegające eksplozyom. Zaopatrzenie w powietrze izolowanych czół odbywa się także przy pomocy wentylatorów, albo rur wiatrowych, skutkiem czego doprowadzenie powietrza jest niewystarczające, gdyż przy rurach wiatrowych zachodzą duże straty powietrza. Nadomiar wentylacya izolowanych czół jest przeważnie — jak i wentylacya główna — systemu dmącego. System ssący skonstatowano w jednej tylko kopalni. Ale dmąca wentylacya izolowanych czół ma tę złą stronę, że nawet przy dostatecznem powie-

J. ZANGWILL.

## URIEL ACOSTA.

(Z cyklu „Marzyciele z Ghetto“.)

Przełożył z angielskiego dr Z. Gruenberg.

13)

Potem Janta grała na lutni, na tej samej, którą on jej kiedyś podarował, i swemi delikatnemi palcami umiała z tego wielu-strunnego instrumentu wydobyć tak czarującą muzykę i przybierała przytem tak uroczą pozę, że Uryel był zupełnie oszołomiony. A co za cudowne błyski białych ramion i delikatnych koronek wydobywały się z pod jej czarnego, skromnego stanika.

Opuścił ten dom późno, pełen ognistej fantazyi i energii. Był młodym jeszcze, Bogu dzięki, pomimo to, że los nieszczęsny wyżarł piętnaście lat jego życia. Był młodym jeszcze, choć zdawało mu się, że jest już tak starym i siwym, jak otaczające go bagna.

— Jestem jeszcze młodym — powtarzał sobie z młodzieńczym wyrazem, wyzywająco.

Chłodny wiatr, który przywitał go na ulicy, nie zdołał ostudzić tych zapałów, nie zdołał oziębić czoła, którego dotknęły się na chwilę palce Janthy.

Wróciwszy do domu, znalazł na biurku swój pamiętnik, otwarty, czekający jak dobry przyjaciel dalszych zwierzeń. Jakże obcym i zimnym wydawał mu się ten powiernik! Jak mało związku miały myśli w nim złożone z obecnem usposobieniem jego duszy! Lecz oczy jego spoczęły na wyrazach: „Co tylko jest złego na świecie, wypływa z niezachowania praw rozumu i natury“ i zadumał się nad nimi i przyznał sobie, że on sam dotychczas nie kierował się temi prawami i że dlatego tak strasznie cierpiał.

X.

Zrana chłodne, bezlitośne oko myśliciela przeniknęły sofizmaty pożądania z taką samą precyzyą, jak jego cielesne oko dostrzegło siwy włos na skroniach i znaki przedwczesnej starości na twarzy. Wtedy myśli jego przybrały odmienny kierunek. Zrozumiał, że niepodobna będzie ukryć przed lekarzem smutnego faktu wyklęcia, że honor wreszcie nie pozwalał na to. Przyznawał sobie w duchu, że nawet honor nie grałby już wielkiej roli w obecnem położeniu, gdyby nie pewność, że prawda i wbrew jego woli zostanie odkrytą. Jeśliby odwiedził lekarza, to niezawodnie spotka tam żydów, którzy zdradzą cały stan rzeczy. Wprawdzie dla młodszej generacyi imię jego jest już zapomnianem, ale nie ulegało wątpliwości, że Dom Diego przyjmować będzie u siebie głównie ludzi starszych, którzy pamiętają dobrze o klątwie. Nie, on sam winien ostrzedz lekarza, żeby nie łączył z nim nadal, jako z wyklętym, trędowatym paryasem. Ale jak się wziąć do tego? Donieść mu o tem wszystkiem listownie byłoby niezawodnie najłatwiej, ale toby doprowadziło do ostatecznego zerwania, bez możności pożegnania się, widzenia choćby raz jeszcze Janthy.

Zdecydował się zatem wysłać Pedra z listem, w którym prosił, aby mu wolno było dzisiejszego wieczoru odwzajemnić się za wczorajszą gościnność.

Lekarz przyjął to zaproszenie w imieniu własnem i córki.

Posłano więc bezzwłocznie po kobietę, której polecono zająć się gruntownem oczyszczeniem zaniedbanego domu.

Zaczęło się sprzątanie na wielką skalę. Przedewszystkiem wzięto się do zmiatania pojęczyn, które pokrywały ściany i sufity grubą powłoką. Następnie szorowano podłogi i froterowano je, wydobyte srebro ze spleśniałych szafek, okurzono obrazy. Na jednej z marmurowych kolumn zawieszono kanarka, tuż nad rzeźbionymi aniołkami, wiszono kwiaty. Słowem, wszelkie ślady wieloletniego zaniedbania zostały zatarte, a gdy na wieczór oświetlono całe mieszkanie licznemi świecami, ich łagodne światło nadawało mu wyglądu uroczystego i wesołego, jakiego nie posiadało od dawnego już czasu. Wreszcie to podnosiła jeszcze libery maurytańskiego lokaja. Jego czerwone pantalony, złotem obramowana kurtka i turban z niebieskiem piórem, zlewały się harmonijnie z kolorytem ogólnym. Uriel sam również odmłodniał wraz z mieszkaniem i doskonale wyglądał w krzesłach odświętnych, gdy siedząc za stołem, robił honory domu i prowadził ożywioną rozmowę z lekarzem i Janthą.

Po kolacyi, po doskonałem winie, przy którem nie wstydzono się pajęczyny, zalegającej na butelkach, Dom Diego zasnął i wtedy dopiero okazała się jego starość i zmęczenie, tak mało widoczne na jawie, z powodu żywej fantazyi, którą twarz jego zwykle była ożywioną. Aby mu nie przeszkadzać we śnie, Uriel i Jantha rozmawiali po cichu, co ich z natury rzeczy zbliżyło do siebie. Pogadanka stawała się coraz czulszą, a wobec szybko powstałej sympatyi obopólnej spotkały się ze sobą też ich ręce i nie rozplotły się prędko.

I nagle rozpłomieniony jej ciepłem dotknięciem i bliskim oddechem, myśląc z trwogą o tem, że to może być ostateczne z nią w życiu spotkanie, wyznał jej, że po raz pierwszy w życiu uczuwa miłość, której ona jest przedmiotem.

— O, gdybyś mogła mi być wzajemną! — wyjąkał niemiało. — Lecz nie, tego w moich latach spodziewać się nie mogę. Powiedz przynajmniej, że nie masz wstrętu do mnie!

Właśnie miała odpowiedzieć, gdy nagle puścił jej rękę i powstrzymał jej wynurzenie gestem również niespodziewanym, jak deklaracya, którą dopiero był złożył.

— Nie, nie odpowiadaj mi jeszcze, czekaj aż wprzód powiem ci to, czego mi honor nie pozwala zamilczeć!

I zdał jej relacyę z klątwy, którą był dotknięty, i ze swej długiej, rozpaczliwej samotności, podczas gdy Jantha słuchała na przemiany grozą i litością.

— Odpowiedz mi teraz — rzekł niemal surowo — czy mogiabyś kochać człowieka opuszczonego przez własne plemię, przez własną rodzinę, podanego na pogardę i pośmiewisko, do którego nawet przemówić nie wolno pod karą niebios!?

— Nie chcielibyśmy nas zaślubić! — wyszeptała.

(Dalszy ciąg nastąpi).

trzu w czole, tworzą się w chodniku mieszaniny gazów wybuchowych, które przy odpowiednich warunkach mogą się stać niebezpiecznymi.

Z tego wszystkiego wynika, że dostarczanie i rozprowadzanie powietrza w kopalniach wosku ziemnego nietylko nadaje się do zmian, ale wprost wymaga ulepszeń, gdyż naogół panują tam jeszcze ogromnie prymitywne stosunki.

I w rzeczywistości komisya zakwestyonowała tedy wentylacyę wielu izolowanych miejsc po części wskutek wysokiej zawartości gazów w przeciągu powietrza do czół, po części zaś wskutek niedostatecznej ilości powietrza.

Ale oprócz porządnej wentylacyi niezbędne są jeszcze zarządzenia, które by przy nagłem utworzeniu się gazów i przy nagromadzeniu niebezpiecznego wybuchowego powietrza, zapobiegały zapaleniu i eksplozyi. Tu staje się rzeczą pierwszorzędnej wagi ciągła i skuteczna kontrola. Żąda więc komisya, żeby wymagania stawiane przy obsadzaniu posad kierowników i dozorców były znacznie wyższe niż dotąd, albowiem dotychczasowa praktyka jest pod względem bezpieczeństwa bardzo wątpliwej wartości. Bezwarunkowo należy wymagać od dozorców stosownej inteligencyi; tymczasem obecnie przeważna część personalu dozorującego temu warunkowi nie odpowiada. „Komisya niejednokrotnie skonstatowała, że dozorcy robót nie są odpowiednio obeznani z badaniem gazów przy pomocy lampki bezpieczeństwa i że niektórzy z nich zaniedbywali przepisaną codziennie rewizyę podlegających ich dozorowi czół co do obecności gazów wybuchowych, a względnie nie prowadzili wskazanych notowań; dyrekcye zaś kopalń tej wadliwości nie przeciwdziałały. Po za tem podnieść należy, że sami robotnicy w wielu wypadkach nie mieli żadnego pojęcia o zmianach w płomieniu lampki bezpieczeństwa przy obecności gazów wybuchowych". Mężowie zaufania robotników z kilku kopalń borysławskich uskarżali się na tę okoliczność, a mąż zaufania robotników Banku kredytowego przytoczył nawet, że w kwietniu 1902 r. jeden z robotników, który skarżył się na zawartość gazów w miejscu swojej pracy i prosił, aby go postawiono na inne miejsce, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszony porzucić pracę, został natychmiast odprawiony przez nadsztygara. Zastępcy przedsiębiorstwa zaprzeczali temu, powołując się dla dowodu na to, że w registrze obok nazwiska tego robotnika jest notatka: „wystąpił na własne żądanie"!

Dalej kierownik komisyi we wszystkich kopalniach zarządził, żeby po przerwaniu wentylacyi w jakiemkolwiek miejscu, przed ponownem podjęciem pracy odbyło się przedwstępne zbadanie tego miejsca. A więc tego najwidoczniej nie praktykowano i właśnie takie zaniedbanie miało miejsce, jak to przyznał w parlamencie minister rolnictwa Giovanelli, w kopalni, w której zeszłego roku zdarzyła się katastrofa. Godnem uwagi jest to, że w większości kopalń niema stacyi ratunkowej. Wprawdzie aparaty ratunkowe znajdują się wszędzie, ale naprzykład w dwóch kopalniach absolutnie nie nadawały się do użytku. Przytem w niektórych kopalniach nie było wcale odpowiednio wykwalifikowanych ludzi, mogących się zająć niesieniem ratunku. W trzech kopalniach niezbędne przy aparatach oddechowych lampki elektryczne były nie do użycia, a w jednej kopalni liczba ich nie odpowiadała ilości aparatów ratunkowych.

W kopalniach wosku ziemnego niema żadnych produktów, któreby się same przez się zapalały. Pożary więc w kopalniach mogą wyniknąć tylko skutkiem zewnętrznych przyczyn, przedewszystkiem mogą być przeniesione z powierzchni ziemi, o ile niema zarządzeń, któreby zapobiegały przedostaniu się ognia z zewnątrz i przeniknięciu do kopalni gazów palnych. Tymczasem w wielu kopalniach znajdują się jeszcze łatwo zapalne drewniane budynki szybowe. Główny szyb, wciągający powietrze w kopalni grupy II. w Borysławiu nie posiada żadnych specyalnych urządzeń dla oddzielenia zewnętrznych części szybu na wypadek pożaru zabudowań szybowych. Zresztą o pożarach kopalnianych zawiera sprawozdanie bardzo mało danych, chociaż właśnie pożary takie są w Borysławiu bardzo częste i chociaż szczegółowsze wyjaśnienie przyczyn tego byłoby bardzo potrzebne.

Z innych jaskrawych wypadków, wymienionych w sprawozdaniu, przytoczymy jeszcze kilka: nagłe wydostanie się wody, albo gazów, naraża rzecz prosta, robotników na wielkie niebezpieczeństwo. Pomimo to, wiercenie w „czole" nie bywa wykonywane z przepisaną i dla uniknięcia tych niebezpieczeństw niezbędną ostrożnością, a pompy, które muszą się znajdywać wszędzie, nie we wszystkich wypadkach okazały się wystarczającemi. W akcyjnem Towarzystwie „Borysław" i w kopalniach galicyjskiego Banku kredytowego skonstatowano, że strzelcy, a względnie dozorcy jednocześnie zabierali z sobą do czół dynamit i kapsle, co jest surowo zakazane; w centralnym zaś szybie Banku kredytowego, stwierdzono, że linka do odstrzeliwania bywa czasem tak krótka, że strzelec zmuszony jest o 20 zaledwie metrów od miejsca strzału chować się za wywróconym wozem kopalnianym i stamtąd strzały dawać.

Wiele przedsiębiorstw nie odpowiada wymaganiu, żeby w każdej kopalni były przynajmniej dwa szyby zjazdowe, a o ile jest więcej poziomów, żeby każda „zola" miała dwa conajmniej wyjścia; dlatego też na wypadek katastrofy ratunek znajdującej się pod ziemią załogi staje się prawie niemożliwym. W kopalniach akcyjnego towarzystwa „Borysław" w Dźwiniaczu i „Lilia Weneda" w Staruni musiała komisya dopiero zażądać postawienia baryer, które broniły w chodnikach od spadów i szybów. Wreszcie ta okoliczność, że — jak sprawozdanie stwierdza — warunki mieszkaniowe pozostawiają wiele do życzenia, uzupełnia obraz stosunków w Borysławiu.

Komisya wypracowała całkowity projekt ustawodawczy, który ma w zupełności zmienić teraźniejsze przepisy górniczo-policyjne. Kiedyż więc parlament uchwali tę, że się wyrazimy słowami sprawozdania, nieodzowną reformę.

## Likwidacya szlachetczyzny w Irlandyi.

I.

Do niedawna Irlandya była klasycznym krajem szlachetczyzny. Na tej wielkiej wyspie, niegdyś przez Anglików ujarzmionej krwawym podbojem, oddawna już własność ziemska skoncentrowaną była w rękach szczupłej liczby angielskich panów (lordów), po wielkiej części żyjących za krajem. Nie była zaś skoncentrowaną i nie została nigdy skoncentrowaną gospodarka rolna. Ziemia, należąca do jednego lorda, bynajmniej nie tworzyła jednostki gospodarczej. Przeciwnie, zazwyczaj tylko drobna cząstka tej ziemi należała bezpośrednio do dworu, zamieszkałego przez lorda i jego rządcę; reszta wedle prastarego zwyczaju dzieliła się na liczne drobne osady włościańskie, na których gospodarowali chłopi irlandcy, ale z których dziedzic pobierał wysokie czynsze dzierżawne, nie jako wynagrodzenie za kierownictwo produkcyi, tylko poprostu jako rentę gruntową, t. j. jako dochód właściciela ziemi, uprawnionego do korzystania z cudzej pracy, nie przyczyniając się niczem do wydajności tej pracy. Taki stan rzeczy trwał przez wieki, przerywany od czasu do czasu buntami, tłumionymi we krwi nieszczęśliwego ludu, albo powszechnym głodem, jak ów wielki głód w roku 1846, który wedle słów Marksa „zabił w Irlandyi przeszło milion ludzi, ale tylko samych biedaków. Bogactwa kraju wcale nie zmniejszył". Nie dziw, że Irlandya, jak w pierwszej połowie XIX wieku dostarczała angielskim miastom fabrycznym krocie tanich robotników [1]), tak w drugiej połowie tegoż wieku coraz więcej się wyludniała przez milionowe wychodźtwo do Ameryki. Według Marksa („Kapitał", tom I, rozdział 23, 5 f) ludność Irlandyi z 8,222,664 osób w roku 1841 spadła na 6,623.985 w r. 1851, a na $5^1/_2$ milionów w r. 1866; do Ameryki wywędrowało od r. 1851 do 1874 niemniej jak 2,325.922 osób. W takich to warunkach rozpoczął się ów bohaterski ruch opozycyjny irlandzkiego ludu, któremu demokratyczne partye całej Europy zawdzięczają cenne wynalazki obstrukcyi i bojkotu. Rząd angielski niedługo mógł poprzestać na bezowocnych próbach uśmierzenia tego ruchu prześladowaniami; już od r. 1869 zaczął go jednocześnie mitygować — ustępstwami. Pod tym względem ministerya liberalne i konserwatywne, naprzemian obejmujące ster władzy, stosowały dwie różne metody. Ministerya liberalne starały się pozyskać dla siebie ogół drobnych dzierżawców, obniżając im czynsze i reformując prawne warunki dzierżawy; nadto liberalny prezes ministeryum Gładstone wniósł projekt obdarzenia Irlandyi autonomią narodową (po angielsku home rule), ale projekt ten został odrzucony przez parlament, a nawet spowodował upadek Gladstone'a i jego ministeryum. Natomiast ministerstwa konserwatywne, wrogo usposobione dla idei autonomii narodowej, ze zgodą parlamentu otwierały kredyty kilkodziesięciomilionowe celem ułatwienia pewnym mniejszościom z pośród dzierżawców nabycia swoich zagród na własność.

Istotnie od r. 1885 aż do r. 1902 rząd pożyczył 73.000 włościanom razem 21 milionów funtów szterlingów, czyli przeszło 500 milionów koron, na wykupienie ziem przez nich dzierżawionych; wykupiono w ten sposób przeszło dwa miliony akrów [2]), czyli około dziesiątą część ziemi irlandzkiej.

Co zaś do ogółu dzierżawców, których liczba wynosi obecnie około 486.000 [3]), to położenie ich zostało zasadniczo zmienione przez reformę ziemską z r. 1881, która w znacznej mierze uwzględniła ich żądania ekonomiczne. Od tego roku włościanin-dzierżawca ma prawo sprzedać swój kontrakt dzierżawny innemu włościaninowi; specyalnie urządzone bezstronne sądy (t. zw. sądy czynszowe — *fair rent courts*) na życzenie dzierżawcy ustanawiają wysokość czynszu, a kontrakt zawarty na podstawie takiego wyroku, jest niewypowiedzialnym na 15 lat. W ten sposób 338.843 dzierżawcom obniżono czynsze łącznie o 35 milionów koron rocznie, czyli przeciętnie o 20·9%. Poza tem w 79.600 wypadkach dzierżawca, po upływie 15-letniego terminu, po raz drugi zjawił się przed sądem czynszowym; tym 79.600 włościanom obniżono czynsze o dalsze $7^1/_2$ milionów koron, czyli przeciętnie o 21·8%. Nadto od kilku lat osobny urząd (t. zw. urząd dla okręgów przepełnionych — *Congested Districts Board*) stara się o ulgi dla dzierżawców małorolnych, t. j. niemogących wyżyć z własnego gospodarstwa, a zatem skazanych na zarobek poboczny, a mianowicie rybołówstwo, albo przemysł domowy, albo też najemną pracę rolną w cudzem gospodarstwie. Takich dzierżawców statystyka irlandzka liczy aż 127.000; większa część ich znajduje się w takich okolicach, gdzie dzięki chciwości lordów tylko część ziemi została rozparcelowana pomiędzy włościan-dzierżawców, z reszty zaś wykrojono rozległe pastwiska, które właściciel na krótki czas, zazwyczaj na 11 miesięcy, wydzierżawia zamożnym hodowcom bydła. Otóż w niektórych, niestety bardzo nielicznych wypadkach, „Congested Districts Board" zakupił takie pastwiska i rozkawałkował je, celem wyposażenia okolicznych dzierżawców małorolnych w dostateczne grunta.

Wreszcie nadmienić należy i polityczną reformę z r. 1898, nadającą pojedynczym powiatom Irlandyi (a tak samo i miastom) samorząd miejscowy, na podstawie wcale demokratycznego prawa wyborczego. Reforma ta zadała ostatni cios społecznej przewadze lordów. Na wzmiankę zasługuje także utworzenie osobnego „ministeryum dla spraw rolniczych irlandzkich", trudniącego się przeważnie melioracyami, oraz popierającego kółka rolnicze.

1) Obacz: Engels, „Położenie klas pracujących w Anglii.

2) 1 akr angielski (acre) = $^2/_5$ hektara = $^7/_{10}$ morga polskiego.

3) Zważywszy, że na każdego gospodarza przypada przeciętnie przynajmniej troje lub czworo członków rodziny, ludność Irlandyi zaś wynosi dzisiaj zaledwie 5 milionów, dochodzimy do wyniku, że włościanie-dzierżawcy wraz z nowo stworzoną warstwą włościan-właścicieli, stanowczo tworzą większość całej ludności irlandzkiej. Obok nich istnieją w niektórych okolicach i włościanie bezrolni, liczba tychże wynosi około ćwierć miliona, a więc z rodzinami przeszło milion. Cała ludność rolnicza wynosi więc około cztery miliony. Pozostały milion — to po większej części proletaryat miejski, po mniejszej części zaś mieszczaństwo i burżuazya wszelkich odcieni.

## Precz z przywilejami wyborczymi.

## Z literatury i sztuki.

**Solidarność i walka o byt.** Pod tym tytułem świeżo wyszła w londyńskiej drukarni P. P. S. broszurka agitacyjna w żargonie. Jest to 19 tomik biblioteczki żargonowej P. P. S.

**Obywatele! Robotnicy!**

W niedzielę dnia 30 sierpnia odbędzie się

**w podwórzu magistratu**

(przy placu Franciszkańskim)

**WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE**

z następującym porządkiem dziennym:

**Sytuacya polityczna i ekonomiczna w Austryi a powszechne prawo głosowania.**

Początek zgromadzenia o godz. ½11 rano.

Po zgromadzeniu wyruszy pochód wraz z tablicami z dziedzińca ratuszowego przez Plac WW. ŚŚ. na ulicę Grodzką, stąd przejdzie w Rynek, a następnie na ulicę Sienną i zakończy się przed Związkiem Stowarzyszeń robotniczych na Małym Rynku.

*Komitet partyi socyalno-demokratycznej.*

**Dnia I września b. r. wyjdzie z druku:**

**„LATARNIA"**

Misye socyalistyczne dla ludu roboczego.

Nr. 7. **WRZESIEŃ 1903.** Rok III.

**Emancypacya kobiet.**

Napisała dr Felicya Nossig.

**Cena 3 ct.** (6 h) — **z przesyłką 4 ct.** (8 h).

Zamawiać należy już teraz w administracyi „Latarni", Kraków, Sławkowska 29.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 28 sierpnia. 1749. Goethe urodził się. — 1756. Początek wojny siedmioletniej. — 1794. Powstanie na Białej Rusi. — 1864. Pojedynek między Lassalle'm a Rakowiczą w Genewie.

**Teatr miejski w Krakowie.**

Piątek: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 15).

Sobota: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 47).

Niedziela: „Krzyżacy", obraz historyczny w 12 odsłonach przez H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 20).

**Walka o równe prawo wyborcze.** Z Rzeszowa piszą nam: W niedzielę dnia 23 b. m. odbyło się w sali ogólno-zawodowego stowarzyszenia robotniczego w Rzeszowie o godz. 10-tej rano ludowe zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Precz z kuryami! Żądamy powszechnego prawa wyborczego. 2. Polityczne i ekonomiczne położenie kraju i państwa. Przewodniczył tow. Żylipski, sekretarzował tow. Kondziński. Do pierwszego punktu przemawiał tow. Burda, do drugiego zaś tow. Maksymilian Rose z Przemyśla. Zgromadzeni w wielkiej liczbie inteligencya, mieszczaństwo i robotnicy gorąco oklaskiwali wywody mówców. O godz. $12^1/_4$ zamknął przewodniczący zgromadzenie.

**Sprowadzenie zwłok Siemiradzkiego.** Magistrat Krakowa zarządził przygotowawcze kroki co do sprowadzenia zwłok Henryka Siemiradzkiego i złożenia ich w grobie zasłużonych na Skałce. Przedsiębiorstwo pogrzebowe Szafrańskiego otrzymało polecenie załatwienia wszelkich formalnych czynności. Złożenie zwłok na Skałce odbyć się ma — o ile dotąd wiadomo — we wrześniu. Program pogrzebu zostanie wkrótce ogłoszony.

**Pomoc dla dotkniętych klęskami elementarnemi.** Pisma lwowskie donoszą: Wydział krajowy wezwał wszystkie wydziały powiatowe, aby w nieprzekraczalnym terminie do dni trzech doniosły jak wysoką jest w przybliżeniu szkoda w plonach, a w szczególności w zbożu i kartoflach, z powodu tegorocznych długotrwałych i ulewnych deszczów. Obok tego mają podać wydziały powiatowe w przybliżeniu wysokość szkody wyrządzonej w plonach wskutek gradobić. Na podstawie sprawozdań owych przygotuje wydział krajowy na sesyę sejmową wniosek co do przyjścia z pomocą ubogiej ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi.

**Deputacya posłów ruskich u namiestnika i marszałka.** W myśl uchwały ostatniego zjazdu posłów ruskich, jawiła się dn. 23 b. m. u namiestnika i marszałka deputacya złożona z posłów dra Oleśnickiego, Barwińskiego tudzież Mogilnickiego.

O przebiegu deputacyi ogłaszają wspomniani posłowie we wtorkowym numerze „Diła" obszerny komunikat. Przedmiotem rozmowy z namiestnikiem była przedewszystkiem sprawa klęsk elementarnych w Galicyi. Posłowie ruscy przedstawiwszy klęski, zrządzone w Galicyi wschodniej gradobiciem „żądali od namiestnika" — jak czytamy w komunikacie — „aby nie zważając na głosy prasy polskiej, która zamilcza istotny stan w Galicyi wschodniej i anektuje całą sumę państwowej zapomogi dla dotkniętych powodzią w Galicyi zachodniej, rozdzielił fundusz przeznaczony od państwa dla Galicyi sprawiedliwie, biorąc za podstawę rozdziału wysokość istotnej szkody i istotnej potrzeby"...

W odpowiedzi przyrzekł namiestnik pomoc dla dotkniętych klęskami „przytem zaznaczył, że rozmiary katastrofy w Galicyi zachodniej są znacznie większe jak we wschodniej, gdyż w zachodniej w powiatach nie dotkniętych powodzią panuje nieurodzaj, podczas gdy we wschodniej Galicyi powiaty, nie dotknięte gradobiciem wykazują znaczne urodzaje".

Następnie przedstawiła deputacya namiestnikowi nadużycia ze strony władz politycznych w Galicyi wschodniej. Starostowie zakazują systematycznie odbywania zgromadzeń, rozwiązują zgromadzenia poufne i t. d. Posłowie przedstawili namiestnikowi spis najdrastyczniejszych nadużyć, domagając się od namiestnika stosownych zarządzeń.

„Namiestnik" — jak donosi komunikat — „oświadczył, że zamierza stać zawsze na stanowisku ustawy... Nie ścierpi nadużyć, będzie postępować z całą surowością... w wypadkach, które doszły do jego wiadomości wydał już zarządzenia tak np. zniósł rozporządzenie starosty w Rawie ruskiej, zabraniające urządzania zgromadzeń poufnych... Przedłożone fakta zbada i wyda stosowne zarządzenia; w sprawie strejków rolnych zarządził, by starostowie strzegli interesów robotników i brali ich w obronę tam, gdzie właściciele nie dotrzymują umowy o wynagrodzenie pracy. Z drugiej strony stać będzie za utrzymaniem spokoju w kraju, dlatego występować będzie przeciw szerzeniu nienawiści a specyalnie przy strejkach za swobodą pracy... Audyencya zakończyła się oświadczeniem namiestnika, że wobec narodu ruskiego strzedz będzie legalnego zachowania się władz politycznych w kraju".

Następnie udała się deputacya do marszałka hr. Badeniego, przedstawiając mu sprawę klęsk elementarnych.

„Marszałek oświadczył, że w sprawie tej rozstrzygnie sejm, który będzie zwołany około 20 września b. r.; wydział krajowy stanie na stanowisku sprawiedliwości i nie zrobi krzywdy wschodnim powiatom"...

„Przy tej sposobności dowiedziała się deputacya, że wschodnie powiaty nie przedłożyły jeszcze sprawozdań o rozmiarach szkody, co oczywiście wpłynąć może szkodliwie na wysokość zapomogi"...

Tyle o przebiegu deputacyi komunikat zamieszczony w „Dile".

**Próby nowych haubic.** O ćwiczeniach artyleryi donoszą Z Nowego Targu: W środę odbyło się próbne strzelanie z nowych haubic do w tym celu zbudowanych fortów w Leśnicy. Najpierw piechota i artylerya ostrzeliwały fort. W górze unosił się balon połączony telefonicznie z ziemią. Z balonu obserwowano działanie pocisków. Po południu dopiero rozpoczęto strzelania z haubic. Działanie było ogromnie silne, na odległość kilometra słychać było trzask szyn żelaznych, skutkiem eksplozyi kul ekrasytowych. Kłęby kurzu i wyrywanej ziemi unosiły się nad fortem wysoko. Pomimo zmierzchu ostrzeliwanie trwało dalej. Wczoraj odbyło się badanie fortu przez komisyę i narada wojskowa.

Na tem zakończyła się kosztowna ta zabawka w wojnę.

**Pożary w Galicyi.** W niedzielę 23 b. m. przed wieczorem powstał z niewiadomych powodów ogień w miasteczku Rudniku, gdzie w krótkim czasie, choć bez wiatru, stanęło w płomieniach około 20 stodół.

Stoją one w środku miasteczka i były pełne tegorocznych zbiorów, niestety wszystko spłonęło do szczętu. Ratunek był silny i energiczny, nawet

z Niska przybyła na pomoc dworska sikawka. Szkoda w części ubezpieczona.

W Suchorowie, (powiat jarosławski) wybuchł również 23 b. m. pożar, który zniszczył 5 zagród włościańskich. Szkoda nieubezpieczona wynosi przeszło 3000 koron.

Z Sokołowa koło Stryja donoszą, że w Dzieduszycach Małych w powiecie stryjskim przy wielkiej spiekocie wybuchł 25 b. m. groźny pożar, który obrócił w perzynę 60 budynków wraz z tegorocznym dobytkiem. Na miejsce katastofy przybył zaraz stryjski starosta Niewiadomski i kierował akcyą ratunkową. Chłopi nie asekurowali swoich zagród, skutkiem czego we wsi papuje wielka rozpacz. Klęska jest tem większa, że przed trzema tygodniami dotknęło tę miejscowość gradobicie.

**Z Jasła** piszą nam: Dwie nowe fortece klerykalizmu zacieśnią niedługo widnokrąg naszego miasteczka, które i tak na zbytek światła skarżyć się nie może; budują tu wielki klasztor dla wypędzonych z Francyi zakonnic, który będzie kosztował przeszło pół miliona, a drugi klasztor i kościół dla Franciszkanów.

W mieszkaniu owego organisty Świrada, który wraz z nauczycielem Ziołowskim, tak zajadle zwalcza w stow. „Zgoda“ „Naprzód“, że aż go nieprawnie zabiera, odbyło się przed kilku dniami poufne zgromadzenie organistów z całego okręgu. Przebieg tego zgromadzenia był bardzo burzliwy; organiści skarżyli się na wyzysk i złe traktowanie i postanowili dążyć do zorganizowania się. Świrad przemawiał „pojednawczo“, za co ściągał na siebie ogólne oburzenie. Pierwszy objaw buntu jawnego ze strony organistów wydarzył się w Przeczycy koło Jasła podczas odpustu. Na odpust zjeżdża się tam zawsze wielu księży i misyonarzy. Po ciężkiej pracy koło zaziemskiego dobra swych owieczek, księżulkowie zbierają się na wspólne uczty. Podczas uczt takich — tak bywało dotychczas w Przeczycy i tak bywa wszędzie indziej — rolę lokaja, podstolego, podczaszego, roznosiciela potraw i trunków, a wkońcu pomywacza talerzy pełnił zawsze organista. Tym razem jednak organista w Przeczycy słusznie zupełnie postąpił, odmawiając tych posług. Księża, jeżeli się chcą bawić, niech sięgną do swych kalet i niech sobie wynajmą odpowiednią służbę.

Na ślub wnuczki rabina cudotwórcy z Rymanowa ze synem rabina cudotwórcy ze Sadogóry zjechało się kilka tysięcy żydów, najbiedniejszych i najciemniejszych hasydów, którzy o chłodzie i głodzie z dala pospieszyli, niosąc nowożeńcom przeróżne dary ślubne, przeważnie jednak w brzęczącej gotówce. Opowiadają, że dar ślubny, ofiarowany młodej parze przez wierny tłum, wynosi około 60 tysięcy koron, a liczne i bogate dary ciągle jeszcze napływają. Najciekawszem jednak jest to, że nie tylko żydzi prawowierni składali swą czołobitność i haracz u stóp cadyków z Rymanowa i Sadogóry, nawet najgorliwsi czytelnicy „Głosu narodu“ przyłączyli się do tej gromady, aby sobie łaskę i poparcie cudotwórców zaskarbić. Podobno pewien lekarz chrześcijański i jeden z jasielskich adwokatów chrześcijańskich złożyli każdy po 400 koron haraczu na ślubny dar. Za to otrzymali też zaproszenie na ucztę weselną!... Hrabia Potocki z Rymanowa, znany protektor „Głosu narodu“ i przywódca antysemitów w Jasielskiem, wszystkie swe konie cugowe i powozy z herbami hrabiowskimi oddał do dyspozycyi weselnych gości cudotwórczej familii. Uroczystości weselne, wśród których rozwinął rabin rymanowski niesłychany przepych, na jaki stać tylko tych, którzy żyją z pracy i z głupoty swych bliźnich, trwały kilka dni z rzędu.

**Szykany cłowe.** Pan Z., obywatel austryacki, zamieszkały od lat 35 w Konstantynopolu, przyjeżdża corocznie na wakacye do Galicyi i tu spędza dwa miesiące w górskiej wiosce Kamionka koło N. Sącza. W tym roku, nie przeczuwając nic złego, nie zabrał ze sobą starego ubrania przy wyjeździe do Galicyi, lecz wysłał je pocztą z Konstantynopola do Kamionki. Paczka ta, ważąca $4^1/_2$ kilogr., nadana w Konstantynopolu 15 czerwca, nadeszła 20 czerwca do Sącza; jednakowoż urząd pocztowy w N. Sączu odesłał ją do urzędu cłowego w Tarnowie, który dwukrotnie wysyłał do Kamionki strażnika skarbowego do pana Z., który musiał robić aż dwa podania z najdokładniejszym opisem zawartych w paczce rzeczy, aby je otrzymać 25 sierpnia, t. j. po dwóch miesiącach, kiedy się już zabierał do wyjazdu!

Ten sam p. Z. wysłał z Konstantynopola jeszcze w styczniu b. r. stare ubranie w podarunku pewnej ubogiej rodzinie w Kamionce. Urząd cłowy w Tarnowie wymierzył od tej przesyłki (mającej wartości najwyżej 8 K) cło w kwocie 20 K, które na skutek dwóch podań zniżył na 10 K. Owa uboga rodzina nie wiedziała, co paczka zawiera, bo list był również w paczce, więc zapłaciła 10 K. Jakież rozczarowanie ogarnęło tych ludzi, gdy zobaczyli potem stare ubranie, od którego nigdyby cła takiego nie płacili, nie przyjmując raczej paczki.

Pan Z., który już dużo świata zwiedził, twierdzi, że tak bezmyślnej biurokracyi nie widział nigdzie — z wyjątkiem Turcyi.

**Tragiczny wypadek.** Z Żydaczowa donoszą: W niedzielę 23 b. m. o godz. 5 po południu utopili się tu dwaj studenci, kąpiąc się w rzece Stryju. Jeden ze studentów nazwiskiem Jarosz, który nie umiał pływać, dostał się przypadkowo na głębinę i począł tonąć. Tonącemu pospieszył na ratunek kolega jego Sitnikiewicz, który przed wakacyami zdał maturę w Stryju. Wysiłki Sitnikiewicza, by wyratować kolegę i siebie, były jednak daremne. Po krótkich a rozpaczliwych wysiłkach obaj utonęli. Na drugi dzień znaleziono ciała obu nieszczęśliwych w tej pozycyi, że Jarosz trzymał się obu rękami szyji swego kolegi.

Tragiczna ta śmierć obu młodzieńców wywołała w całej okolicy objawy żywego współczucia.

**Oszustwa z odpustami.** Na wiosnę tego roku wyłapała żandarmerya szajkę oszustów, którzy wyłudzali od łatwowiernych liczne datki po 1 koronie na „wieczną mszę w Kalwaryi pacławskiej“ i pieniądze te obracali na własną korzyść. Wszystkie sądy w wschodniej Galicyi zbierają materyał dowodowy do tej sprawy, która zapowiada się niezwykle senzacyjnie. Podobno do 400 osób jest w nią wmieszanych. Główny sprawca został przychwycony i osadzony w Gródku. W tej samej sprawie aresztowała żandarmerya i przyprowadziła dnia 21 sierpnia do sądu w Ottynii I. Kohuta, budnika kolejowego, jego żonę i niejaką Wróblewską, celem przesłuchania. Pokazało się przy tej sposobności, że ludzie ci byli kilkakrotnie już przez sąd wzywani. Sąd dostawał zawsze wprawdzie dowód doręczenia, podpisany ich nazwiskami, lecz wezwani nie stawiali się, poprostu dlatego, że w urzędzie gminnym dowód doręczenia ktoś podpisywał, a wezwań świadkom wcale nie doręczono. Poszkodowani zamierzają wnieść skargę i upomnieć się o wyrządzoną im w ten sposob hańbę, przez to, że musieli pod eskortą żandarma iść do sądu.

**Po pożarze w Budapeszcie.** Z Budapesztu donoszą: Straż ogniowa zbadała trzecie i czwarte piętro spalonego gmachu. Na czwartem piętrze nie znaleziono żadnych zwłok, na trzeciem zwęglone zwłoki dwóch osób. Rzeczoznawcy przyjezdni z Wiednia i Monachium stwierdzili wielkie zaniedbania przepisów policyjno-ogniowych.

Pewien członek rady miejskiej wystosował pismo do magistratu, w którem domaga się śledztwa dyscyplinarnego przeciw komendantowi straży ogniowej, z powodu zarzuconego mu niedbalstwa w czasie ostatniej katastrofy pożarowej.

**Zabiegi giermanizatorskie w Szlezwigu i Holsztynie.** Jak donoszą gazety niemieckie, rząd pruski świeżo zakupił w Szlezwigu folwark Raad, celem wzmocnienia „zagrożonej“ niemczyzny w czysto duńskiej okolicy Mögeltondern. Widzimy, iż sposoby walki, stosowane przez Prusy wobec Polaków, powtarzają się i w prowincyach, oderwanych od Danii: oprócz wydalań obywateli duńskich, chwyta się rząd i wykupu ziemi z rąk Duńczyków.

Równocześnie jednak spotkała tu zakusy pruskie pewna klęska. Za rządów Köllera wyszukano w północnym Szlezwigu, cieszącym się szczególną „pieczołowitością“ władz pruskich, zażartego a ruchliwego giermanizatora, naturalnie w szeregach miejscowego duchowieństwa. Pastor Jakobsen — tak zwie się ów renegat — został nawet za swe zasługi na polu krzewienia niemczyzny nagrodzony orderem czerwonego orła.

Obecnie donoszą o skandalicznem skrachowaniu w Scherrebeku przedsiębiorstwa bankowego, na którego czele stał Jakobsen. Szczegółów bliższych jeszcze brak, lecz widocznie ów „duszpasterz“ nie wyszedł z tej sprawy „honorowo“, skoro go zasuspendowano.

**Sprostowanie.** Z powodu opuszczenia jednego wyrazu w korespondencyi z Grodna, umieszczonej w nr. 232 „Naprzodu“, niedostatecznie jasnem jest, że całe zajście, o którem w niej jest mowa, miało miejsce w Białymstoku, nie zaś w Grodnie.

**Proces Humbertów.** Z Paryża donoszą, że Teresa i Fryderyk Humbertowie w ostatniej chwili wnieśli zażalenie nieważności.

---

**Defraudacya w Towarzystwie rękodzielników.** Od aresztowanego Müllera odebrała policya dwa drogie złote zegarki z łańcuszkami po kilkaset koron.

Müller sporządzał dokładne zestawienie popełnianych defraudacyj, o czem świadczą dwie ułożone przez niego tabele rachunkowe.

Na jednej był rzeczywisty stan Towarzystwa, na drugiej stan defraudacyi. Osobno prowadził na kartkach porównanie stanu fałszywego z prawdziwym. Zapiski te brzmią: „Z końcem 1901 r. brak 286.443 koron 76 halerzy“. Dalej druga kartka: „Za II półrocze 1902 r. brak 320.000 koron. Oprócz tego poprawiono względnie zmniejszono konto Tow. Rezerw. II o 933 K 47 h. Razem różnica 320.933 K 57 h“. W obecnem półroczu dobrano więc jeszcze 30.000 K.

Dokonano również zestawienia polic, na podstawie których Barko i Müller byli ubezpieczeni. Barko ubezpieczony był w 9 Towarzystwach asekuracyjnych na ogólną sumę przeszło 400.000 koron, Müller zaś w 5 Towarzystwach na sumę 120.000 koron, tudzież przeciw włamaniu na kwotę 10.000 koron.

Jak obliczono, zapłacił Müller od r. 1899 tytułem premij ogółem kwotę 34.102 koron.

Barko był dawniej zajęty w Krakowie jako praktykant sklepowy. Stąd przeniósł się do Jasła, gdzie założył sklep bławatny. Następnie powrócił do Krakowa i otworzył tu sklep przy ulicy Szewskiej; gdy mu się nie wiodło, przeniósł się na ulicę Grodzką i tam zbankrutował.

U aresztowanego kasyera tramwaju elektrycznego Kavki znaleziono fałszowane kwity na składane przez dyrekcyę tramwaju w kasie Banku austr.-węg. pieniądze. Jak stwierdzono jednak, ani Bank, ani tramwaj elektryczny nie poniosły szkody i tylko sam Kavka może wyjaśnić, co zamierzał zrobić z przygotowanymi kwitami.

**Lichwa mięsna w Krakowie.** Rzeźnicy tutejsi wyrębujący mięso z tuczonych wołów wnieśli już do cechu formalne pismo z zawiadomieniem, że zamierzają podnieść ceny mięsa o 8 h na kilogramie. Lichwę tę starają się rzeźnicy usprawiedliwić „podrożeniem cen wołów, tudzież trudnościami w ich nabywaniu“.

Cech przedłożył pismo magistratowi, jako władzy przemysłowej, z prośbą o przyjęcie do wiadomości podwyższenia cen tego gatunku mięsa.

Sprawą tą zajmiemy się obszernie, tu zaznaczamy tylko, że ludność powinna wszelkiemi siłami bronić się przeciw tej lichwie, mającej na celu operacyę kieszeni tysięcy konsumentów dla zysków garści rzeźników. Zobaczymy, czy magistrat krakowski znajdzie na tyle energii, by wziąć w obronę konsumentów przed niezdrowymi apetytami panów rzeźników, czy też udzieli swej sankcyi tej lichwie na najniezbędniejszym środku żywności!

**Sprawa Hüssenera.** Z Berlina donoszą, że wyższy sąd marynarki wojennej zniósł wyrok w sprawie zabójstwa, popełnionego przez Hüssenenera i zarządził nową rozprawę.

---

**Wpisy do wyższej szkoły handlowej,** jako też do szkoły handlowej uzupełniającej w Krakowie odbędą się w dniach 1, 2, 3 i 4 września b. r. w. kancelaryi dyrekcyi (Sienna 16, I. p.) codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 4.

---

**Gabryelski (Kraków)** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

---

## Przedłużenie służby wojskowej w Austryi.

Rząd austryacki z kłopotliwego położenia, w jakiem znalazł się skutkiem opozycyi węgierskiej, postanowił wyratować się zapomocą łatwego a nielegalnego środka.

Oto wobec tego, że skutkiem opozycyi węgierskiej pobór rekruta nie został tam uchwalony, rząd postanowił poprostu przedłużyć służbę wojskową obecnie służących żołnierzy do d. 1 stycznia 1904.

W środę ogłoszono już urzędownie na Węgrzech zatrzymanie służących 3 rok żołnierzy, którzy d. 1 października b. r. mieli być urlopowani, aż do końca bieżącego roku.

To samo rozporządzenie ma być ogłoszone i w Austryi już w tych dniach.

Pisma wiedeńskie donoszą, że w koszarach tamtejszych panuje już podobno silne wzburzenie, zwłaszcza w pułku alpejskich strzelców, oraz w pułkach bośniackich; bardzo wielu bowiem żołnierzy z tych pułków traci posady cywilne, które w nadziei rychłego zakończenia służby już byli przyjęli.

---

## Skonfiskowano!

**Lwów,** 25 sierpnia.

Jak wiadomo, w mieście naszem grasuje epidemicznie szkarlatyna, która wbrew urzędowemu zaprzeczeniu fizyka, dziś już nie ogranicza się na dwie tylko dzielnice, ale rozszerzyła się na całe prawie miasto, a nawet i na powiat lwowski. To też wszyscy, dbający o dobro dziatwy szkolnej, przyjęli z radością i pewnem uspokojeniem uchwałę magistratu, odraczającą wpisy i początek kursu szkół ludowych i wydziałowych do 15 września, w nadziei, że epidemia tymczasem wygaśnie. Do uchwały tej przyłączyło się ogólne życzenie, by i rada szkolna krajowa przynajmniej dla niższych klas szkół średnich odroczyła wpisy i początek kursu do tego samego terminu. Rada szkolna uznała słuszność tego ogólnie wyrażonego życzenia i taki też wniosek na posiedzeniu z ubiegłej środy uchwaliła. Zaraz po posiedzeniu poszło odnośne zawiadomienie do urzędowej „Gazety lwowskiej“, która je też wydrukowała.

## Skonfiskowano!

Na razie należy skonstatować, że szkarlatyna się ciągle rozszerza i że letnicy w obawie o zdrowie i życie swoich dzieci na razie do miasta nie wracają i tak prędko wracać nie zamierzają.

**Lwów,** 27 sierpnia. Magistrat lwowski ogłasza, że z powodu licznych wypadków w mieście Lwowie wstrzymuje się w całem mieście na czas do 15 września b. r. otwarcie wszystkich szkół ludowych i wydziałowych tak miejskich jak i prywatnych. Wpisy do wspomnianych szkół odbywać się będą zamiast w ostatnich dniach bm. na dwa albo trzy dni przed piątym września.

# TELEGRAMY

### Samobójstwo księdza.

**Stryj,** 27 sierpnia. W poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w Koniuchowie koło Stryja odebrał sobie życie ks. Zderkowski, administrator parafii koniuchowskiej. Według opowiadań wieśniaków ks. Zderkowski był ostatnimi czasy bardzo zdenerwowany. Samobójstwa dokonał on za pomocą brzytwy, którą sobie poderznął krtań.

### Sprawa cukrowa.

**Wiedeń,** 27 sierpnia. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu i handlu, na podstawie którego przepisy cłowe co do cukru zastosowane zostają do postanowień brukselskiej konwencyi cukrowej.

### Przesilenie na Węgrzech.

**Wiedeń,** 27 sierpnia. „Politische Corresp.“ donosi z Budapesztu: Cesarz opuści Budapeszt dnia 28 b. m. i uda się do Wiednia. Po manewrach na Węgrzech powróci cesarz dnia 11 września do Budapesztu. Po przyjeździe cesarza do Budapesztu ma nastąpić rozwiązanie sytuacyi.

**Budapeszt,** 27 sierpnia. Węg. biuro kor. donosi: Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski przybył tu w towarzystwie radcy legacyjnego br. Ambrosi'ego. O godz. 3 po południu ma być hr. Gołuchowski przyjęty przez cesarza na audyencyi.

**Budapeszt,** 27 sierpnia. Węg. biuro koresp. donosi, że pogłoski, jakoby było zamierzonem powierzenie prezydyum gabinetu ministrowi rolnictwa Daranyi'emu, nie odpowiadają faktom.

### Przekupstwo posłów.

**Budapeszt,** 27 sierpnia. Komisya przyjęła sprawozdanie w sprawie przekupstwa posłów, utrzymujące, że hr. Khuen-Hedervary „nie ponosi (?) żadnej winy“. Poseł Polonyi zgłosił votum separatum, w którem stwierdza, że hr. Hedervary działał w porozumieniu z hr. Szaparym.

### Podróż cesarza.

**Budapeszt,** 27 sierpnia. Węgierskie Biuro koresp. jest upoważnione z kompetentnej strony do oświadczenia, że wczorajsze doniesienie „Politische Cor.“ o dyspozycyach co do podróży cesarza polegają na kombinacyach, ponieważ w tej mierze nie wydano jeszcze ostatecznych zarządzeń.

### Po pożarze w Budapeszcie.

**Budapeszt,** 27 sierpnia. Dzisiaj przed południem odbył się pogrzeb sześciu ofiar katastrofy pożarowej na cmentarz żydowski. W pogrzebie wzięły udział bardzo liczne tłumy. Po południu odbędzie się pogrzeb reszty ofiar katastrofy.

### Powstanie w Macedonii.

**Wiedeń,** 27 sierpnia. Nadeszła tu do zarządu kolei wschodnich depesza z Adryonopola, która donosi, że pociąg konwencyjny kolei wschodnich (kursujący między Wiedniem a Konstantynopolem) został dzisiaj w nocy koło stacyi Kuleli Burgas wysadzony dynamitem w powietrze. Podczas wybuchu 6 osób straciło życie, 15 odniosło cięższe lub lżejsze skaleczenie, w czem są także trzy osoby zajęte przy kolei wschodniej.

**Konstantynopol,** 27 sierpnia. W Sineklü pojawiła się banda komitetowa. Miejscowość ta odległa jest o 110 kilometrów od Konstantynopola. Pomiędzy Sineklü a Konstantynopolem znajduje się linia obwałowań, tak, że ruch band nie jest dla miasta niebezpieczny. Mimo tego jednak Porta wydała odpowiedne zarządzenia. Poczyniono również aresztowania Bułgarów.

### Wybuch Wezuwiusza.

**Neapol,** 27 sierpnia. Krater Wezuwiusza, położony na wysokości 1100 m., a nieczynny od r. 1895, wyrzucił wczoraj mnóstwo lawy, która doszła do 850 m. od dworca kolei linowej. Dotąd niema niebezpieczeństwa.

---

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Baczność fryzyerzy krakowscy!** W niedzielę 30 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w kawiarni p. Wassermanna, ul. Miodowa, poufne zgromadzenie pomocników fryzyerskich w sprawie organizacyi.

**Lwowskie stowarzyszenie „Praca“** przenosi z dniem 1 września b. r. lokal swój z ulicy Boimów na ul. Ormiańską 17, parter, dokąd też wszelkie przesyłki — począwszy od 1 września — adresować należy.

**Stryj. Stowarzyszenie robotników „Znicz“** odbędzie w piątek 28 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu własnym, przy ul. Lwowskiej, półroczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie. 2. Wybory. 3. Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu odbędzie się o godz. $8^1/_2$.

**Wiedeń.** Stowarzyszenie polskich robotników „Równość“. II. Untere Augartenstrasse 39. w restauracyi H. Schachel. Zawiadamiamy Szanownych Rodaków, iż schadzki w stowarzyszeniu odbywają się w każdą sobotę wieczór od godz. 7 do $9^1/_2$, na których odbywają się popularno-naukowe wykłady, odczyty i dyskusye. Na schadzkach przyjmuje się członków. Wpisowe 30 h, wkładka miesięczna 50 h. Wydział.

---

## NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Dr JÓZEF DROBNER
obrońca w sprawach karnych
w Krakowie, ulica Poselska L. 18, II. piętro.

Szczawa Krondorfska uznana za najlepsza i naturalna.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.


# PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje

**Inżynier M. Gelbhaus** zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych

**Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7**

naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!

**Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych** 151

# TH. MORAVUS

**w Bernie, Grosser Platz 6**

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

Wspierajcie Przemysł krajowy!

Oddział dla dywanów i portyer.

**Pierwsza kraj. Parowa Pralnia Chemiczna i Sztuczna Farbiarnia**

# Artura Poppera

**W KRAKOWIE**

poleca się Szanownej P. T. Publiczności do chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej, 536 uniformów etc.

**Wykonanie nieprześcignione. Termin dostawy 2 dni.**

Zlecenia z prowincyi zostają wykonane w przeciągu 3 dni.

Rzetelna usługa.

Biuro przyjęcia: Plac W. W. Świętych Nr. 1, obok magistratu.

Żądajcie tylko **SELLA i KARY'EGO**

# FREDIN

NAJLEPSZY środek do czyszczenia wszelkiego lepszego obówia, żółtego i czarnego, szczególnie polecenia godny dla trzewików chevreux i lakierowych

**WIEDEŃ XI/11.** 419

**EPILEPSYA** 124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie przez

**Aptekę pod Łabędziem w Frankfurcie a. M.**

442

# Wyroby tkackie!

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych

**Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy**

# Michała Mięsowicza

**w Korczynie koło Krosna.**

Proszę żądać cenniki i próbki towaru!

Jedyny specyalny dom

# Gramofonów i Fonografów



Ch. Kapelusza w Krakowie

**ulica św. Gertrudy 17**

poleca

Gramofony, Fonografy, płyty i walce w bardzo wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

# Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

# Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy

poleca

nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.

# PIERZE GĘSIE tylko 60 ct.

a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypania pierzyn, poduszek i spodków. Próbę w ilości 5 kilo wysyła za zaliczką pocztową

**J. KRASA, HANDEL PIERZEM**

**w Smichowie, koło Pragi (680) Czechy.**

Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres.

# ZNACZNE zniżenie cen!

# PRALNIA PAROWA

**W KRAKOWIE**

przy ulicy 435

# GRODZKIEJ 9-11

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszsli . . . . . . 9 ct
„ kołnierza . . . . $1^1/_2$ „
„ pary mankietów 3 „
„ firanek białych . 40 „
„ „ kremow. 50 „

**Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!**

*Szczepański*, **Tarok,** zasady i sposoby gry, podręcznik 1. K.

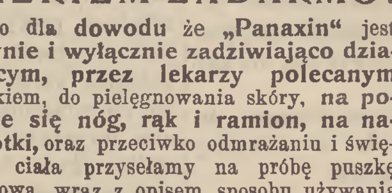
*Szymusik*, **Podatki domowe,** 3 K.

*Tetmajer*, — Przerwa K. **Zawisza czarny,** Dramat w 4. aktach wyd. luksusowe na welinie in 4° z oryg. ilustrac. 4. K.

Do nabycia w celniejsz. księgarn. Za nadesłaniem należyt. zaprzek zem poczt. wysełą księg. nakład. 265

**F. HIMMELBLAUA w Krakowie**

**ULICA WIŚLNA 10.**




# CAŁKIEM ZADARMO!

Tylko dla **dowodu** że **„Panaxin“** jest **jedynie i wyłącznie zadziwiająco działającym, przez lekarzy polecanym** środkiem, do pielęgnowania skóry, **na pocenie się nóg, rąk i ramion, na nagniotki,** oraz przeciwko odmrażaniu i świędowi ciała przysełamy na próbę puszkę 1-kilową, wraz z opisem sposobu używania po nadesłaniu porta i kosztów opakowania.

**Panaxin**

sprawia **po krótkiem użyciu,** że **najbardziej szorstkie ręce delikatnieją,** powołuje przyjemny **chłód i utrzymuje sucho skórę,** przeciwdziała osłabieniu i chroni przed udarem słonecznym.

1 puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1·—, 1 wielka puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1·50 włącznie z kosztami przysełki, za poprzedniem nadesłaniem w znaczkach pocztowych lub przekazem pocztowym.

**General-Versand-Depot „Panaxin“ Wiedeń II, Cirkusgasse 33.**

# Piekarnia

**wraz z sklepem i mieszkaniem na parterze**

od 25 lat istniejąca, ze zupełnem urządzeniem i wodociągem, jest do wynajęcia

**przy ul. Starowiślnej l. 29.**

Bliższe wiadomości u właściciela realności 432

Narożny

# LOKAL

składający się z 3, 4 lub 5 wielkich pokoi i kuchni nadający się na wyszynk, restauracyę i kawiarnię jest każdego czasu róg ul. Krakowskiej i pl. Wolnica l. 11 **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość u stróża domu.

# Słówko o nowym wynalazku

**ważnym dla palących papierosy**

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytkn Ogółowi. Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preperatu, znanego już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę

# „SALVESOL“

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach **UZNANIE:**

***W. P. Mr. farm. W. Bełdowski — Kraków.***

Z przyjemnością donoszę W. Panu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“ nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL“.

Lwów, d. 2 maja 1903. Z w. p. prof. ***Dr Antoni Mars.***

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

**Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.**

**Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie poleca:**

**1.000 sztuk tutek „NORIS“ ze Salvesolem K. 2·80**
**1 pakiecik waty Salvesol . . . . . . „ —·60** (111–109)

# BROWAR PAROWY W TRZCINICY

**POCZTA, TELEGRAF I STACYA KOLEJOWA**

poleca szan. P. T. Publiczności:

**Piwo Bawarskie** napełnione do flaszek i pasteryzowane w browarze.

**Piwo Bawarskie** jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

**Piwo Bawarskie** wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmelu.

**Piwo Bawarskie** poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

**Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

**Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.**

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried

# „THE GRESHAM“

**Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,**

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

**Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych wynosił z d. 1 lutego 1902**

**koron 23,037.438·10.** Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

**Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.**

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 33

# Wyjaśnienie!

Oświadczam niniejszem publicznie, że **wszystkie** pod nazwą **ameryk. Anker-Roskopf-zegarki** pojawiające się oznajmienia i zalecania są płytkiemi naśladownictwami i kosztują takie blaszane zegarki tylko fl. 1·75. Zwracam uwagę moim P. T. odbiorcom, że nie jestem handlarzem tylko zegarmistrzem. Moje zegarki, które ja pierwszy inserowałem są z pat. **emal. cyferblatem, masywnym werkiem i oprawą z szklanną pokrywą, dokładnie uregulowane;** należy przeto **wszystko,** co nie posiada mojej **firmy** i nazwy **zegarmistrz** stanowczo odsełać. — Mój prawdziwy amerykański niklowy

**Założony 1840.**




# Anker-Roskopf-Zegarek

antymagnetyczny

z patentowanym emaliowanym cyferblatem i 36-godz. chodem dokładnie według obok zamieszczonego rysunku, jest jedynie i wyłącznie, dzięki swej **szczególnej trwałości i dokładnego czasu,** najbardziej ulubionym i najlepszym z istniejących **zegarkiem sztrapacowym,** szczególnie polecenia godnym dla Panów ck. **oficerów, urzędników kolej., żandarmeryi, straży skarbowej, konduktorów, maszynistów** i dla każdego, który potrzebuje **silnego i pewnego zegarka sztrapacowego.** — Cena wraz z piękną kasetką niklową i futerałem

**Tylko 6 Koron**

z 3 letnią pisemną gwarancyą. Przy odbiorze 3 sztuk tylko **5 koron.** — Gdyby zegarek nie odpowiadał, nastąpi zmiana lub zwrot pieniędzy. Sprowadzić można jedynie przez generalnego zastępcę I. amerykańskiej fabryki zegarków

# MAX BOHNEL

ZEGARMISTRZ

**Wiedeń, IV. Margarethenstrasse 48/3**

dostawca c. k. urzędników państwowych.


Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).